

W środę, 27 marca 1968 r. — w Międzynarodowym Dniu Teatru — zakończymy naszą trądyjną, jedenastą z kolei akcją „Z Kurierem do teatru”. Na scenie Teatru Polskiego w Warszawie i Teatru Polskiego w Poznaniu — które zgłosiły na ten właśnie dzień spektakle do naszej akcji — odbędą się uroczystości zakończenia kolejnych spotkań teatralnych Czytelników Kuriera.

Jak co roku — tak i tym razem nasi Czytelnicy, biorący udział w tych teatralnych spotkaniach mieli okazję obejrzeć szereg wartościowych spektakli — najnowszych premier, charakterystycznych dla bieżącego sezonu. Tym razem po raz pierwszy w jedenastoletniej historii naszej akcji wyszliśmy poza Warszawę. Obok czołowych scen stołecznych wzięło udział w akcji kilka teatrów spoza stolicy. I tak Teatr Polski w Wrocławiu pokazał „Życie snem” Calderona w reż. Krystyny Skuszanki, „Krakowiaków i Górali” Boguławskiego w reż. Tadeusza Koźłowskiego, prezentował Teatr Dolnośląski z Jeleniej Góry. Czytelnicy z Łodzi mieli okazję obejrzeć widowisko muzyczne „Nie zapomnisz owych dni” Olgi Koszutskiej na scenie Teatru im. Jaracza. Zaś na uroczystości zakończenia naszej akcji Teatr Polski w Poznaniu prezentuje „Kariere Artura Ui” Brechta w reż. Jerzego Żegalskiego. Swoje nowe premiery zaprezentowało Czytelnikom Kuriera siedem teatrów warszawskich. Wszystkie spektakle cieszyły się 100-procentową frekwencją.

Tegoroczna pozawarszawska akcja była niewątpliwie pionierską próbą. Ale zdobyte w tym roku doświadczenia i wnioski pozwolą nam na jeszcze lepszą organizację i przebieg naszej akcji w roku przyszłym. Teatry spoza Warszawy biorące w niej udział otrzymują „Dyplomy uznania Czytelników Kuriera”, a dyrektorzy teatrów — srebrne „koniki”, godko naszego pisma.

Zanim nasi Czytelnicy spotkają się na uroczystości zakończenia naszej akcji w Teatrze Polskim w Warszawie, na przedstawieniu „Pana Jowialskiego” — oddajemy głos odtwórczyni głównej roli kobiecej w tym spektaklu, uroczej Szambelanowej — Irenie Eichlerównie. Na ręce wielkiej aktorki oraz reżysera spektaklu

27.III. — Międzynarodowy Dzień Teatru
Rozmowa z Ireną Eichlerówną

Zakończenie akcji „Z Kurierem do teatru“

i dyrektora Teatru Polskiego Jerzego Kreczmara — składać będziemy w Dniu Święta Teatru kwiaty i życzenia dla wszystkich ludzi teatru, a szczególnie podziękowania, dla tych scen, które wzięły udział w naszej XI akcji.



IRENA EICHLERÓWNA

Matka Courage, Maria Stuart ze sztuki Schillera, Salome Wilde'a, Pani Warren ze sztuki Shawa, Fedra Racine'a —

to tylko kilka postaci z wielkiej galerii ról Ireny Eichlerówny, które zapisały się trwale nie tylko w pamięci widzów, ale i w dziejach współczesnej polskiej sceny. Naszą rozmowę z wielką aktorką zaczynamy pytaniem:

— Co zaważyło na wyborze przez Panią tego właśnie zawodu?

● Do dziś dnia łamię sobie głowę, dlaczego i po co to zrobiłam — i nie wiem.

— Pani decyzja zagrania Szambelanowej w „Panu Jowialskim”, jak również ujęcie tej postaci było zaskoczeniem dla widzów i niespodzianką dla krytyków. Czy było to — również — niespodzianką dla Pani samej?

● To były same niespodzianki. Przede wszystkim — propozycja Jerzego Kreczmara. Chciałam zawsze grać Fredrę. Kiedyś dla własnej przyjemności opracowałam sobie jedną ze sztuk Fredry. Wobec czego przyjąłam propozycję z wielką przyjemnością. Zaznaczyć chciałabym, że nigdy nie widziałam „Pana Jowialskiego” na scenie. Rola Szambelanowej tak widziałam od pierwszego czytania egzemplarza — już w opracowaniu Kreczmara, tzn. po dokonaniu skrótów, przestawieniu scen, łączeniu aktów (z czterech — dwa). Wydawało mi się to ujęcie roli bardzo proste i jasne, właściwie jedyne.

Tak, wielką niespodzianką była dla mnie reakcja i opinie widzów...

— Nad czym Pani aktualnie pracuje?

● Kilka lat temu, mając wolny czas dla własnej satysfakcji dokonałam wyboru tekstów z korespondencji Szopena i listów Norwida. Obecnie teksty te prezentuję publiczności.

— A współpraca z TV?

● W telewizji gram w farsie „Roxi”.

— W jakiego typu rolach występuje Pani najchętniej? Jacy są Pani ulubieni pisarze dramatyczni?

● Zawsze najbardziej pasjonuje mnie to, nad czym aktualnie pracuję, każda najnowsza rola. W tym więc wypadku najbliższe są mi listy Szopena i Norwida. Najbliższe — i najbardziej cenne. Ulubiony pisarz? Norwid — w swoich listach. Najwyżej go cenię.

— Jakie powinno być, zdaniem Pani, współczesne aktorstwo?

● Ciekawe. Dobrze. Interesujące. — Jaka będzie następna wielka Pani rola, na którą z niecierpliwością czekamy?

● Mam próby w Teatrze Dramatycznym w następnej roli komediowej „Jenny, kobieta z natury” według Caldwell. Pracuje się świetnie, bo z ciekawymi ludźmi.
Rozmawiała:

AGNIESZKA DZIEMBAJ-PIASTA